GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA **HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS**

51 (912) **NIEDZIELA 17 GRUDNIA 1978** **ROK XX**

ADWENT W DOMU BOŻYM

Szczerą tęsknotą za Zbawicielem tchną tak zwane roraty, msze święte w adwencie na cześć Matki Boskiej. Nabożeństwo to, odprawiane o świcie z niezwykłą uroczystością, cieszy się szczególnym ukochaniem wiernego ludu. Przez nie bowiem wdzierają się do pokutnego czasu adwentu promienie radości i wesela. Msze św. — roraty uwielbiają świętą, czcigodną tajemnicę cichego, ukrytego przyjścia na świat Jezusa Chrystusa, która tylko Bogu, aniołom i Maryi była wiadoma — tajemnicę Tego, któregoś Ty, Najświętsza Dziewico, z Ducha św. poczęła — tajemnicę, którą dzwony potrzykroć dziennie głoszą światu — „Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi i poczęła z Ducha św.".

Introit mszy św. nie tylko jest wołaniem pełnym tęsknoty o Zbawiciela, jakie wyrwało się z prawdziwie bogobojnego serca proroka. Ten święty Starego Zakonu zwraca się już sam do Najśw. Maryi Panny. Rosa niebieska opadła na nią, poczęła z Ducha św. Syna Bożego. Do niej odnoszą się słowa, które wypowiada Izajasz: Niechaj się otworzy ziemia (dziecię ziemi, córka Ewy i nowa matka całego świata) i zrodzi Zbawiciela.

Introit mszy św., zwanej roratami, brzmi dosłownie jak następuje: Spuście rosę niebiosa, z wierzchu, a obłoki niech spuszczą sprawiedliwego! Niech się otworzy ziemia i zrodzi Zbawiciela! — Panie, pobłogosławiłeś twą ziemię (w Maryi) i zakończyłeś niewolę Jakóba.

Przypatrzmy się teraz, jak chętnie i ochoczo wierny nasz lud śpieszy na roraty! Jeszcze ciemności nocy pokrywają domy, a na odgłos dzwonów zrywają się ojcowie, matki, budzą innych członków rodziny, i wszyscy chętnie wstają, boć przecież wiedzą, że woła ich służba Boża. Powoli rozjaśniają się okna i ożywia się cicha dotąd miejscowość. Starzy i młodzi opuszczają dom i śpieszą do kościoła. Im więcej zbliżają się do świątyni, tym liczniejsze widać gromadki, a wszyscy skupieni i milczący. Dom Boży, rzęsiście oświetlony blaskiem migocących świec, odznacza się wśród ciemności, podobnie jak Chrystus Pan, jako światłość świata, oświeca nas wśród nocy i ciemności życia. Wewnątrz świątyni widać skupionych i w ufnej modlitwie pogrążonych wiernych, jakby jedną świętą rodzinę. Kapłan przystępuje do ołtarza. Teraz niepodobna powstrzymać dłużej radosnych a tajonych dotąd w głębi duszy uczuć; z piersi wszystkich wychodzi śpiew i potężne rozbrzmiewa przy dźwięku organów:

Spuśćcie nam na ziemskie niwy
Zbawcę, niebios obłoki!
Świat przez grzechy nieszczęśliwy
Wołał w nocy głębokiej,
Gdy wśród przekleństwa od Boga
Czart panował, śmierć i trwoga,
A ciężkie przewinienia
Zamkły bramę zbawienia.

Ale się Ojciec zlitował
Nad nędzną ludzi dolą,
Syn się chętnie ofiarował,
By spełnił wieczną wolę:
Zaraz Gabriel zstępuje,
I Maryi to zwiastuje,
Iże z Ducha świętego
Pocznie Syna Bożego.

Panna przeczysta w pokorze
Wyrokom się poddaje,
Iszczą się wyroki Boże,
Słowo Ciałem się staje.
Ach! ciesz się Adama plemię,
Zbawiciel zejdzie na ziemię:
Drżyj piekło, On twe mocy
W wiecznej pogrąży nocy.

Oto się już głos rozchodzi:
„Wstańcie bracia uśpieni!"
Zbawienie nasze nadchodzi,
Noc się w jasny dzień mieni.
Precz odtąd dzieła niecnoty
Wylęgnione wśród ciemnoty!
Niech każdy z nas w przyszłości
Zbroję wdzieje światłości.

Niech nas zdobi mierność stała
W pokarmie i napoju,
Nie hołdujmy chuciom ciała,
Żyjmy w zgodzie, w pokoju,
Naśladować tego mamy,
Którego przyjścia czekamy:
Ta jest powinność nasza,
Jak Apostoł ogłasza.

Zbawco świata! szczerze chcemy
Pełnić te powinności,
Złącz się z nami, niech będziemy
Twymi dziećmi w szczerości:
Wlej, o Jezu miłościwy!
W duszę mą pokój prawdziwy,
Posiądź i serce moje,
Wszak jestem dziecię Twoje.

Chcąc poznać uczucia, jakie wzbudza taka służba Boża, skupienie ducha, które odbija się na twarzach wiernych, lub wrażenia, którymi ów wzruszający śpiew napełnia duszę, trzeba koniecznie w takim nabożeństwie wziąć udział. Wszystkie te uczucia i wrażenia wzmagają jeszcze obrzędy mszy św. Nieustannie słychać wyjęte z pism proroków słowa, w których mowa o zbliżaniu się Zbawiciela. Tak, wierni rzeczywiście oczekują przyjścia Pana. Po skończonym nabożeństwie opuszczają wszyscy dom Boży, by udać się do domu. A oto wschodzące słońce adwentowe obrzuca ich blaskiem swoich promieni, jak gdyby spotęgować chciało żar rozpłomienionych nabożeństwem dusz.

Rozważanie Ewangeliczne

ŚWIADECTWO

,,Pojawił się człowiek posłany przez Boga,
a Jan mu było na imię.
Przyszedł on na świadectwo,
aby świadczyć o Światłości..."

Tak mówi Ewangelista Jan o swoim imienniku, Janie Chrzcicielu. Zaś w Ewangelii Marka znajdujemy proroctwo Izajasza, które Marek odnosi do wielkiego Jana:

,,Oto Ja posyłam wysłańca mego przed Tobą;
On przygotuje drogę Twoją.
Głos wołającego na pustyni:
Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego (1,3).

Ewangelista Jan dokładniej precyzuje rolę Chrzciciela. Podaje nam, że Jan Chrzciciel słowem i gestem dawał świadectwo o Mesjaszu. Był świadkiem światłości. Był świadkiem Boga, jawiącego się jako człowiek pomiędzy ludźmi. Chrzciciel zdawał sobie sprawę ze swej roli świadka. Dlatego zaświadczył przed wysłannikami świątyni jerozolimskiej: ,,Ja nie jestem ani Mesjaszem, ani Eliaszem, ani prorokiem... Pośród was stoi Ten, którego wy nie znacie, a któremu ja nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów".

Stanął wśród ludzi Wszechmogący. Pojawił się jako Dziecko biednej rodziny. Dlatego ,,nie było dla nich miejsca w gospodzie" (Łk 2,7).

A przecież starszyzna ludu i uczeni w Piśmie powinni byli znać zapowiedź proroka Micheasza: ,,A ty, Betlejem Efrata, najmniejsze jesteś wśród plemion judzkich! Z ciebie Mi wyjdzie Ten, który będzie władał w Izraelu, a pochodzenie Jego od początku, od dni wieczności" (5,1).

Wielki Jan uznał w Jezusie z Nazaretu Boga Człowieka. Uczeni w Piśmie Go nie uznali i nie przyjęli. Wstydzili się świadczyć o ubogim Bogu. Nie uznali Boga, który zrezygnował ze swojej chwały. Jan zaświadczył o Nim. Słuchaczom swoim przedstawił Go: ,,Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata" (J 1,29). I dalej wyraźnie zeznaje: ,,Ja Go przedtem nie znałem, ale przyszedłem chrzcić wodą w tym celu, aby On się objawił Izraelowi". I tak świadczy o Jezusie Chrystusie: ,,Ujrzałem Ducha, który jak gołębica zstępował z nieba i spoczął na Nim... Ja to widziałem i daję świadectwo, że On jest Synem Bożym" (J 1,31-34).

Świadectwo Jana odbiło się potężnym echem wśród jego własnych uczniów. Bo oto, co zanotował Ewangelista: ,,Dwaj uczniowie — słysząc takie świadectwo — poszli za Barankiem Bożym". Jezus widząc, że idą za Nim. Stawia im pytanie: ,,Czego szukacie?" A ci dwaj odpowiadają na pytanie pytaniem. ,,Nauczycielu, gdzie mieszkasz?" Jezus nie wabi ich obiecankami. Odpowiada prosto, odsłania im rzeczywistość ubóstwa. ,,Chodźcie i zobaczcie" (J. 1,35-39). I zobaczyli, że domem Jego była ziemia, a niebo dachem. Ale mimo nędzy i ubóstwa znaleźli Zbawiciela wszystkich ludzi. Teraz zaświadczy jeden z nich, Andrzej: ,,Znaleźliśmy Mesjasza — to znaczy Chrystusa" **(J 1,41).**

Potem świadectwo będzie dawało grono Dwunastu. Ich świadectwo wzmacniać będzie Jezus zmartwychwstały, przebywając z nimi przez dni czterdzieści. A Jego Duch, Duch Święty uczyni z nich nieustraszonych świadków. Zwalały się na nich więzienia, kary i chłosty. A oni w żarliwej modlitwie Boga prosili: ,,Spójrz, Panie, na ich groźby i daj sługom Twoim głosić słowo Twoje z odwagą, gdy Ty wyciągać będziesz rękę, aby uzdrawiać i dokonywać znaków przez imię świętego Sługi Twego, Jezusa" (Dz. Ap 4, 29-30).

Do grona świadków dołączy się nawrócony Szaweł. Stanie się niezmordowanym apostołem Pawłem. Jego życie będzie przepojone Chrystusem. Sam to wyznaje: ,,Razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża. Teraz już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus" (Gal 2,19-20). Świadectwo musi być poparte życiem: myślami, słowami i czynami. Świadek musi być w pełni przepojony o tym, o czym świadczy. Chrześcijanin z racji swego powołania jest świadkiem Chrystusa. Musi więc Go dobrze znać. Codziennie Go poznawać poprzez modlitewne rozmyślanie Ewangelii i Pism Apostolskich.

Jakie było świadectwo Apostołów i pierwszych chrześcijan Potężne i odważne. Potwierdzają nam to Dzieje Apostolskie. Dlatego takie skuteczne. A jak wygląda nasze świadectwo w dzisiejszym świecie? Napewno — nieśmiałe, dlatego mało skuteczne. A świat domaga się zdecydowanych, odważnych apostołów, gotowych wszystko stracić dla Chrystusa. Chrześcijanin to człowiek, jak każdy inny. Przeżywa on te same trudności i wątpliwości jak i ten, którym szarpią ogromne wątpliwości i niepewności. Ale ufa. Zaufał komuś, który odważył się powiedzieć: ,,Ufajcie, Ja zwyciężyłem świat" (J 16,33). Chrześcijanin to człowiek wiary, nadziei i miłości na każdy dzień.

Świadek Chrystusa ma świadczyć o swej wierze. A ,,wiara — jak pisze autor listu do Hebrajczyków — jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy, dowodem tych rzeczywistości, których nie widzimy" (Hbh 11,1).

Wiarą i nadzieją podążamy ku naszej przyszłości. O niej w teraźniejszości ma świadczyć miłość Boga i człowieka, każdego człowieka.

Trzeba się ocknąć, ,,zbudzić ze snu" — jak nas upomina apostoł Paweł. Przebudzić ze snu obojętności i strachu. Zacząć dawać świadectwo codziennego życia chrześcijańskiego. Zacząć żyć miłością Boga i bliźniego.

Tak świadczył o miłości krakowskiej biedoty — Brat Albert. W ten sam sposób w ,,piekle ludzkim" — w oświęcimskim obozie, świadczy o miłości błogosławiony Maksymilian Kolbe. W tych warunkach świadczyła nawrócona Karmelitanka, Edyta Stein, również zamęczona w Oświęcimiu. Liczne są szeregi dzisiejszych świadków miłości. Nie ważne, że nieznani, że cisi, czasem zapomniani. Miłość zawsze jest ,,zaraźliwa".

Roman Duda omi

Obecność nieba otacza naszą ziemię, nawiedza ją, przenika, pobudza jej duchową energię. Nie widzimy tej rzeczywistości nieba, nasze oczy nie widzą jeszcze dostatecznie ostro. Ale ona jest. Niektórzy ją odkrywają i są przez nią oświeceni. Gdyby odważyć się na paralelę można by ją porównać do przepływających przez atmosferę fal, które postęp techniczny pozwala wykorzystać jako środki porozumienia się. W każdej godzinie dnia i nocy nurzamy się we wszechświecie dźwięków. Ileż miliardów ludzi przed nami nie wiedziało o istnieniu tych fal!

Analogicznie czują się niezliczone ludzkie istoty wobec tych chrześcijan, pełnych żywej wiary, którzy doświadczają tego, w co wierzą. W domu, w środowisku pracy są jak wszyscy inni. Różnią się tylko wiarą, wiarą krzepiącą ich miłość! Dzięki tej wierze dostrzegają, słyszą to, czego inni nie są w stanie dostrzec, usłyszeć.

(A. M. CARRE Dominikanin)

Wizje polskie sprzed stu laty... o papieżu

Wizja ks. Markiewicza

Ks. Bronisław Markiewicz, założyciel zgromadzenia Księży św. Michała Archanioła zmarł w opinii świątobliwości dnia 29 stycznia 1912 r. Na podstawie widzenia anioła, które miał 3 maja 1863 r. wierzył w nadejście wojny światowej, wierzył, że wojna ta będzie miała dwa okresy i że po skończonej wojnie wolność Polski będzie zupełnie zabezpieczona.

Oto jego własne słowa :

Wszyscy przegrają, nawet ci, którzy zwyciężą, albowiem wzajemnie się zniszczą. Padnie bardzo wiele ludzi od kul, wymrze jeszcze więcej z głodu i zarazy, a kaleki i sieroty będą zapełniały domy. Ale na pierwszej wojnie jeszcze się nie skończy nieszczęście ludzkie. Koniec jej nastąpi, aż narody uznają się za braci, aż wolność Polski będzie zupełnie zabezpieczona.

Na podstawie tej wizji z 1865 r. napisał ks. Markiewicz dramat pod tytułem ,,Bój bezkrwawy" drukowany po raz pierwszy 1911 r. i tak między innymi mówi dalej :

,,Pokój Wam Słudzy i Służebnice Pańskie ! Ponieważ Pan najwyższy was więcej umiłował, aniżeli inne narody, dopuścił też na ten ucisk, abyście oczyściwszy się z grzechów Waszych, stali się wzorem dla innych narodów i ludów, które niebawem odbiorą karę sroższą od Waszej w zupełności grzechów swoich. Oto już stoją zbrojne miliony wojsk z bronią w ręku straszliwie morderczą. Wojna będzie powszechna na całej kuli ziemskiej i tak krwawa, iż naród położony na południu Polski wyginie zupełnie. Groza jej będzie tak wielka, iż wielu ze strachu rozum postrada. Za nią przyjdą jej następstwa : głód, mór na bydło i dwie zarazy na ludzi, które więcej ludzi pochłoną, aniżeli wojna sama. Ujrzycie zgliszcza, trupy na okół i tysiące dzieci opuszczonych, wołających chleba. W końcu wojna stanie się religijną. Walczyć będą dwa obozy, obóz ludzi wierzących w Boga i obóz niewierzących w Niebo. Nastąpi wreszcie powszechne bankructwo i nędza, jakiej świat nigdy nie widział, do tego stopnia, iż wojna sama ustanie z braku sił i środków. Zwycięzcy i zwyciężeni znajdą się w równej niedoli i wtedy niewierni uznają, iż Bóg rządzi światem i nawrócą się a pomiędzy nimi wiele żydów.

Wojnę powszechną poprzedzą wynalazki zdumiewające i straszliwe zbrodnie na świecie

Wy, Polacy, przez ucisk niniejszy oczyszczeni i miłością wspólną silni, nie tylko będziecie się wzajem wspomagali, nadto poniesiecie ratunek innym narodom i ludom, nawet niegdyś wrogim. I tym sposobem wprowadzicie dotąd nie widywane braterstwo ludów; Bóg wyleje na Was wielkie laski i dary, wzbudzi między Wami ludzi świętych i mądrych i wielkich mistrzów, którzy zajmą poczytne stanowisko na kuli ziemskiej. Języka Waszego uczyć się będą w uczelniach na całym świecie. Szczególniej przez Polaków Austria (dawniejsze Austro-Węgry) podniesie się i stanie federacją ludów. A potem na wzór Austrii ukształtują się inne państwa. Najwyższy zaś Pan Bóg was wyniesie, kiedy dacie światu wielkiego Papieża.

Ufajcie przeto Panu, bo jest dobry, miłosierny i nieskończenie sprawiedliwy. On pokornych podwyższa i im łaskę dawa, a pysznych poniża i odrzuca na wieki. Szukajcie przede wszystkim królestwa Niebieskiego, dóbr duchownych, które trwają na wieki, bo co nie trwa na wieki nie jest dobrem prawdziwym. Tym zapełnicie niebo a na ziemi znajdziecie szczęście, jakiego świat dać nie może. Polacy, Bóg żąda od was nie walki, jaką staczali najlepsi przodkowie wasi na polach bitew w chwilach stanowczych, ale bojowania cichego, pokornego a znojnego na każdy dzień, szczególniej przeciw nieprzyjaciołom dusz waszych, żąda od was walki w duchu Chrystusowym i w duchu Świętych Jego. On chce, abyście każdy w swoim stanowisku wiedli przede wszystkim na każdy dzień ból bezkrwawy. Tylko pod tym warunkiem dostaniecie się do nieba a w dodatku już tu na ziemi zajmiecie świetne stanowisko pomiędzy narodami. Pokój Wam !"

Pośród niesnasek Pan Bóg uderza...

Pośród niesnasek Pan Bóg uderza
W ogromny dzwon,
Dla słowiańskiego oto papieża
Otworzył tron.
Ten przed mieczami tak nie uciecze
Jako ten Włoch,
On śmiało, jak Bóg, pójdzie na miecze;
Świat mu — to proch !
Twarz jego, słowem rozpromieniona,
Lampa dla sług,
Za nim rosnące pójdą plemiona
W światło, gdzie Bóg.
Na jego pacierz i rozkazanie
Nie tylko lud —
Jeśli rozkaże, to słońce stanie,
Bo moc — to cud !
On się już zbliża— rozdawca nowy
Globowych sił :
Cofnie się w żyłach pod jego słowy
Krew naszych żył ;
W sercach się zacznie światłości
Bożej
Strumienny ruch,
Co myśl pomyśli przezeń, to stworzy,
Bo moc — to duch.
A trzeba mocy, byśmy ten pański
Dźwignęli świat :
Więc oto idzie papież słowiański,
Ludowy brat ; —
Oto już leje balsamy świata
Do naszych łon,
A chór aniołów kwiatem umiata
Dla niego tron.

On rozda miłość, jak dziś mocarze
Rozdają broń,
Sakramentalną moc on pokaże,
Świat wziąwszy w dłoń ;
Gołąb mu słowa w hymnie wyleci,
Poniesie wieść,
Nowine słodką, że duch już świeci
I ma swą cześć ;
Niebo sie nad nim piękne otworzy
Z obojga stron,
Bo on na świecie stanął i tworzy
I świat, i tron.
On przez narody uczyni bratnie,
Wydawszy głos,
Że duchy pójdą w cele ostatnie
Przez ofiar stos ;
Moc mu pomoże sakramentalna
Narodów stu,
Moc ta przez duchy będzie widzialna
Przed trumną tu.
Takiego ducha wkrótce ujrzycie
Cień, potem twarz :
Wszelką z ran świata wyrzuci zgniłość,
Robactwo, gad,
Zdrowie przyniesie, rozpali miłość
I zbawi świat ;
Wnętrze kościołów on powymiata,
Oczyści sień,
Boga pokaże w twórczości świata,
Jasno jak dzień.

(1848)

Juliusz Słowacki

Dzieła, t. I. wyd. Ossolineum, Wrocław 1949

Ks. W. Kiedrowski

Adwent ludzkości

W r. 1976, Ks. Kard. Wojtyła, obecny Papież, głosił w Watykanie rekolekcje dla Ojca św. i jego otoczenia. Mówił wtedy, że ostatnie ćwierćwiecze przed r. 2000 może być uważane jako wielki adwent Kościoła i ludzkości. Jako czas wyczekiwania, ale być może również decydującej próby. Ponieważ najbliższa niedziela, to już pierwsza niedziela adwentu, więc przypomnę tamte słowa obecnego Papieża.

Różne są formy sprzeciwiania się Chrystusowi — mówił ks. Kard. Wojtyła. Jedne są sprzeciwem pośrednim, a drugie sprzeciwem bezpośrednim i brutalnym. Do tych, którzy w sposób pośredni sprzeciwiają się Chrystusowi, należą ci, którzy Go przyjmują — ale tylko tak długo, gdy im nie zawadza. Odrzucają jednak Chrystusa i nie przyjmują jego nauki gdy ona nie odpowiada ich własnej fantazji, zachciankom namiętnościom, czy interesom materialnym.

Obok tego sprzeciwu, istnieje drugi czyli zdecydowane a nawet brutalne odzucenie ewangelii oraz tej prawdy która ona głosi o Bogu, o człowieku i świecie. Jest rzecza dobrze znaną, że istnieją kraje w których świątynie wszystkich wyznań są zamknięte, a kapłan, który udziela chrztu św. bywa skazany na śmierć. W tych krajach prześladowanego Boga jeszcze do dzisiaj — mówił ks. Kardynał — istnieją jakby pozostałości katakumb Kościoła Pierwotnego, oraz cyrków, w których na pastwę zwierząt rzucano wyznawców Chrystusa.

Trzeba jednak zaznaczyć, że to prześladowanie, które obecnie szaleje, w ostatnim ćwierćwieczu 20-go wieku jest prowadzone w innych okolicznościach aniżeli prześladowanie w starożytności. Z tej też racji, ma ono dzisiaj inne znaczenie. Żyjemy bowiem w epoce, w której cały świat głosi, że wolność sumienia i religii jest zagwarantowana. Tak jest — na papierze.

W naszej epoce, walka z religią, piętnowaną jako opium dla ludzi, ma być tak prowadzona — aby nie było nowych męczenników. Dlatego współczesni prześladowcy religii, w ten sposób to czynią — że na zewnątrz zachowują wszystkie pozory wolności. Pozornie więc niema prześladowania, ale zupełna wolność religii. Co więcej, — ci współczesni prześladowcy zdołali obudzić powszechne przekonanie, że to właśnie oni są obrońcami biednych, jakby w ich obronie, w jednym szeregu stawali z Chrystusem, podczas gdy w rzeczywistości odrzucają Chrystusa.

Nawet gdyby się chciało wierzyć pozorom jakie wytwarzają — to nie można. Wymowa faktów jest zbyt jasna. Mówi ona, że w tym programie, walka z religią jest dogmatem, którego w żadnym wypadku naruszyć, ani znieść nie można. Wszystko się czyni w ten sposób, jakby pierwszym i koniecznym warunkiem stworzenia raju na ziemi, było wyrwania człowiekowi tej mocy i siły jaką on z Chrystusa czerpie. Tę moc — jaką Chrystus daje człowiekowi potępiają — jakoby była niegodna człowieka, a w rzeczywistości dlatego że jest niewygodna. Bo człowiek silny tą mocą jaka wiara mu daje nie łatwo pozwoli się zamknąć w anonimowym kolektywie.

Czas decydującej próby w jaki weszliśmy — mówił dalej Ks. Kardynał — jest również czasem wielkiej nadziei. Bo w jednym szeregu stają wyznawcy Chrystusa i prawdziwi wielbiciele Boga. Szukają dróg zjednoczenia i głoszą że Chrystus jest naszą wolnością i naszą jednością. Kościół — jako Lud Boży, jest coraz bardziej świadomy swego powołania do jedności. Bo Kościół jak Lud Boży — jest równocześnie Ciałem Chrystusa, Mistycznym ciałem, którego życie i jedność św. Paweł porównał z żywym organizmem, z żywym ciałem.

W jedności Kościoła, Ludu Bożego czyli Ciała Chrystusowego Maryja odgrywa wielką rolę. Jak każde dziecko od matki otrzymuje jedność swego ciała, podobnie z Mocy Ducha św. Maryja dała jedność ciała Chrystusowi, Odwiecznemu Słowu Bożemu poczętemu w Jej łonie. Dlatego z taką ufnością ku Maryi podnosimy oczy w tym czasie, w którym Mistyczne Ciało Chrystusa, czyli Kościół tak pilnie szuka nowej formy zjednoczenia wszystkich w jednym ciele.

Z końcem Roku Świętego w r. 1975 weszliśmy w ostatni kwartał drugiego Tysiąclecia po Chrystusie. To jakby nowy Adwent Kościoła i ludzkości. Jest to czas oczekiwania, ale też czas decydującej próby. Jest bowiem czasem decydującej pokusy, takiej samej jak w raju, — ale bardziej radykalnej i bezwzględnej. Czas wielkiej próby — a tym samym również czas wielkiej nadziei. Właśnie na ten czas dany nam został wielki znak. Jest nim sam Chrystus, jako ten znak któremu sprzeciwiać się będą, oraz Maryja. Niewiasta przyobleczona w słońce, — Wielki znak na niebie.

J.E. Ks. bp Władysław RUBIN

Ojciec św. dziękuje za modlitwy i życzenia

Ekscelencjo, Najdostojniejszy Księżę Biskupie,

Z okazji powołania na Stolicę Piotrową Jana Pawła II otrzymał Ojciec Święty i wciąż otrzymuje z całego świata wiele telegramów i listów, w których Lud Boży okazuje swój religijny entuzjazm, wyraża życzenia, miłość, oddanie, szacunek i przywiązanie do Jego Osoby i do Stolicy Apostolskiej.

Szczególnie licznie napływają te głosy z Polski i od Rodaków rozproszonych po całym świecie: od parafii, kapłanów, zakonów męskich i żeńskich, z zakładów pracy i biur, od różnych organizacji, szkół, stowarzyszeń, wydawnictw, instytucji i od indywidualnych osób. Wypowiedzi te są szczególnie drogie sercu Ojca Świętego i na wszystkie chciałby odpowiedzieć, ale niestety jest to niemożliwe. Dlatego tą drogą Ojciec Święty wyraża swoją radość z tak spontanicznie okazywanej duchowej z Nim jedności. Jednocześnie na ręce Waszej Ekscelencji składa serdeczne „Bóg zapłać" tym wszystkim, którym nie może osobiście odpowiedzieć. Modli się za wszystkich, aby wzrastała wciąż ich dojrzałość duchowa, miłość do Chrystusa i Jego Kościoła, do Narodu polskiego, Ojczyzny i wszystkich ludzi; by pogłębiali i rozwijali na miarę naszych czasów wszystko to, co dobre i wartościowe w polskiej tradycji religijnej i narodowej.

Im też wszystkim Ojciec Święty udziela całym sercem Apostolskiego Błogosławieństwa.

31 Franciszek WERFEL

PIEŚŃ O BERNADECIE

— O Boże ! Zabiłaś kamieniem moją siostrę ! — krzyczy przeraźliwie Marysia ku Jance, która pędem zbiega ze swoją gromadą. Lamentując, otaczają szerokim kołem nieruchomą Bernadetę, lecz dotknąć jej nie ośmiela się żadna...

— Nic się nie stało ! — wyrzuca z siebie pobladła Janka. — To wina owej Pani ! Przynieście wody, a zaraz przyjdzie do siebie...

Lecz pryskanie wodą ze strumyka Savy nie pomaga ; Bernadeta pozostaje nieprzytomna. Dziewczęta przerażone tracą głowę. Biegają i krzyczą jak opętane. Marysia wołając „Mamo, mamo !" biegnie pędem po matkę, a Janka i Kasia Mengot do młyna Savy po pomoc. Inne starają się przemówić do Bernadety, lecz nie mając odwagi podejść do niej blisko. Boją się jej po prostu.

W tej chwili dwie wieśniaczki, wracające z Aspin-les-Angles, obładowane sprawunkami, zatrzymują się koło dziewcząt, które bezładnie i urywanie opowiadają im historię o Bernadecie i Pani.

— Oh, któż to może być ta Pani ?... — Wieśniaczki wieykimi oczami spoglądają na siebie, dziwią się i kiwają głowami.

Nareszcie nadchodzi matka Nicolau i młynarz Antoni. Uprzedzona o omdleniu dziewczynki, matka Nicolau przynosi trochę usiekanej cebuli, którą podsuwa pod nos nieprzytomnej. Dziewczę odwraca nieco na bok głowę, jednak oczy pozostają wlepione w ten sam punkt.

Antoni pochyla się nad klęczącą, która, jak mu się wydaje, zatopiona jest w modlitwie.

— Chodź, Bernadeto — mówi serdecznie. — Już dosyć, chodźmy do domu !...

Nie otrzymując odpowiedzi kładzie swą szeroką dłoń na jej oczy. Lecz łatwiej grubej, spracowanej ręce zasłonić blask świecącej lampy, aniżeli zasłonić te błyszczące oczy dziewczynki, które, jakby lekceważąc przeszkodę, wpatrzone są w przestrzeń.

Wtedy Antoni zdecydowanie chwyta Bernadetę w ramiona i niesie do siebie do młyna. Przez całą drogę ów skamieniały uśmiech nie schodzi z jej twarzy, snadź trwa jeszcze w zachwyceniu, a pochylona nad nią poczciwa twarz młynarza nie przysłania jej widoku Pani.

Liczni spacerowicze niedzielni ze zdziwieniem przypatrują się dziwacznemu pochodowi. Najpierw kroczy Antoni niosący Bernadetę, za nim gromada przerażonych dziewcząt, potem wieśniaczki dźwigające pakunki, wreszcie stara młynarzowa bez tchu prawie drepcze za drugimi.

Tymczasem koło młyna Savy zrobiło się już niemałe zbiegowisko. Ludzie komentują sobie ostatnie wypadki w najrozmaitszy sposób. Szybko rośnie plotka : mała Soubirous zwariowała !...

Antoni ułożył Bernadetę na wielkim fotelu przy piecu. Izba pełna jest obcych. Matka Nicolau przyniosła drewniany kubek mleka, aby posilić zemdloną. Myli się jednak, to nie omdlenie ! Bernadeta nie straciła przytomności, lecz całą swą świadomość wytężyła i wszystkie siły skupiła ku uwielbieniu Pani. Wszystko, co nie jest nią, nie istnieje dla niej. Wreszcie stan zachwycenia Bernadety ustępuje, a właściwie mija od razu. Stało się, jakby ów tajemniczy ogień wewnętrzny wypalił się nagle i zgasło światło opromieniające cierpieniem jej oblicze. Bernadeta jest znów sobą ; jej dziecięcia twarzyczka przybiera swój zwykły, trochę tępy wyraz, oczy patrzą apatycznie.

— Dziękuję bardzo pani — mówi cicho, nie przyjmując ofiarowanego jej mleka. — Mnie nic nie potrzeba...

Grad zapytań spada na nią.

— Co się z tobą działo !... Mów coś widziała ?...

— O ! Nic — odpowiada Bernadeta obojętnie. — Tylko Pani była długo...

Tych kilka małych słówek pozwala odgadnąć, że coś się dokonało pomiędzy dziewczynką a Panią. Jakaś łączność poufna związała je. Pierwsze upojenie i obezwładniający zachwyt przekształcił się w nieustające pragnienie zupełnego oddania się. Piękna Pani nie jest już dla Bernadety jednorazowym, cudnym objawieniem, które lada chwila może się rozpłynąć w nicość, to jej realna własność, na zawsze. Bernadeta spogląda na obecnych, pozwala im mówić, pytać, lecz sama trwa w milczeniu.

Młynarz Antoni nie odrywając od niej oczu przychodzi jej z pomocą.

— Dajcie jej wreszcie spokój ! Czy nie widzicie, jaka jest zmęczona ?...

Lecz Bernadeta nie odczuwa żadnego zmęczenia. Przyczyna jej milczenia, to poczucie winy wobec własnych rodziców. Czyż im nie wyrządza krzywdy kochając Panią więcej niż ich. I co powie matka na jej postępowanie ?

Tymczasem matka Soubirous z Marysią biegną ile sił w nogach przez całą długą drogę z domu do Massabielle. Już przy tartaku spotykają starą Piguno. Wie o wszystkim, uspokaja matkę, że Bernadeta jest już w młynie Savy, cała i zdrowa. Cóż to za dziwna dziewczyna ! Najpierw niby to się modli w brudnej jaskini do jakiejś pięknej Pani, której zresztą nikt naprawdę nie widział, a potem pozwala się nieść w ramionach młodemu, przystojnemu młynarzowi i ani piśnie. Jak gdyby nic...

— Ale nie martw się, kuzynko — kończy stara Piguno zjadliwie. — Nikt nie odpowiada za postępki swych dzieci...

Gniew zmienia rysy matki Soubirous. Z niewyraźnego i pogmatwanego opowiadnia Marysi wywnioskowała, że znajdzie Bernadetę nieżywą lub bliską śmierci. Teraz dowiaduje się o bezwstydnym zachowaniu się swej pierworodnej. I dla niej musiała pozostawić swój garnek na ogniu i zmarnować ten pierwszy od długiego czasu luksusowy obiad. I dlatego jej biedny mąż, gdy wróci do domu po ciężkiej służbie, będzie musiał przeżywać godziny strachu, niepokoju i zadowolić się kawałkiem chleba.

— Poczekaj ! Już ja ci pokażę ! — odgraża się rozzłoszczona i przyśpiesza biegu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

RAFAEL (1483-1520)

Rafael przez dłuższy czas uchodził za największego malarza wszystkich czasów. A jednak nie jest on twórcą nowych wartości jak Masaccio, Leonardo, Michał-Anioł czy Giorgione, by wymienić tylko Włochów; jest on geniuszem asymilacji, który tak dobrze wchłonął przeróżne kierunki artystyczne Odrodzenia oraz połączył je w tak słusznych proporcjach, że właśnie jego uważa się za wcielenie ducha, jak i tego, który rzeczywiście sportretował to co było istotą Renesansu: wiarę w istnienie harmonii panującej w takim samym stopniu nad ludzką działalnością jak nad ruchem gwiazd.

Nikt nie zawdzięczał tyle co on swym mistrzom i prekursorom. Urodzony w Urbino w 1483 roku, pierwsze elementy wykształcenia artystycznego otrzymał od swego ojca, Giovanniego Santi (zm. w 1494) który, choć sam, raczej przeciętnym był malarzem, kontynuował jednak, poprzez swego nauczyciela Melozzo da Forli, tradycje Pieradella Francesca. Sądząc po pierwszych, młodzieńczych pracach Rafaela, przypuszcza się, że drugim jego mistrzem był Timoteo Viti, u którego wpływy szkół Bolońskiej i Ferraryjskiej zmodyfikowały tło umbryjskie; ale specyficzny wdzięk i jakiś prosty, niewymuszony urok nadają już tym małym kompozycjom niewątpliwy akcent osobisty, co widać na jednym z najbardziej uroczych przykładów, a mianowicie na niewielkim (rozmiarami) obrazie i przedstawiającym Trzy Gracje, znajdującym się obecnie w Muzeum Condée w Chantilly. Trzecim jego mistrzem jest słynny Perugino, którego manierę i model zaadoptował do tego stopnia, że w arcydziele z okresu młodości, Sposalizio (1504) (Zaślubiny), przypomina do złudzenia samego Perugina, tylko bardziej subtelnego i wyszukanego.

Pobyt we Florencji w latach od 1504 do 1508 ukończył okres jego wewnętrznego dojrzewania; przez kontakt z Fra Bartolomeo, Leonardem, Michałem - Aniołem nabiera sił i udoskonala się, tak pod względem perspektywy i kompozycji jak i anatomii, plastyki oraz płaskorzeźby. Z tej epoki pochodzą niektóre jego arcydzieła, a szczególnie Madonny z Dzieciątkiem Jezusem i małym Św. Janem, ugrupowane jakby w kształcie piramid, dominujące wspaniałe umbryjskie krajobrazy, w których przestrzeń zdaje się rosnąć w nieskończoność, takie jak Madonna ze szczygłem w Pałacu Pitti we Florencji czy Piękna Ogrodniczka (Belle jardinière) w Louvre. Kiedy, w 1509 roku, przybywa do Rzymu, w pełni panuje nad swymi środkami wyrazu i w freskach pierwszego ,,pokoju" malowanego w Watykanie, pokoju nazywanego ,,Pokojem Podpisu": Dysputa nad Św. Sakramentem, Szkoła Ateńska, i Parnas, tworzy syntezę Renesansu, tak z punktu widzenia formy: dokładność proporcji, znajomość perspektywy, harmonijne zrównoważenie całości, jak z punktu widzenia idei: równość między Chrześcijaństwem a filozofią starożytną, równość Teologii, Filozofii i Poezji pod auspicjami Siły, Ostrożności i Umiarkowania, cnót ludzkich i cnót męskich.

W drugim pokoju, z Heliodorem wypędzonym ze Świątyni i Wydaniem Świętego Piotra, potwierdza się jego opanowanie dramatycznych elementów: równowaga w ujęciu ruchów prędkich, kontrast barwnych mas, ekspresywne przeciwstawienie świateł i cieni. Jednocześnie objawia się znowu jego doskonała sztuka kompozycji widoczna szczególnie w Cudzie Bolseńskim. Oprócz wpływów sygnalizowanych wyżej, zauważyć można wpływ malarstwa weneckiego prawdopodobnie poprzez dzieło jego rywala Sebastiana del Piombo, który przebywał w Rzymie od roku 1511.

Wreszcie, w trzecim Pokoju, Pożar Borgo ukazuje z jaką łatwością panuje nad formami ciała ludzkiego; jednakże w tym pokoju prace jego uczni zalewają już twórczość mistrza, zbyt przeciążonego zamówieniami.

W Rzymie gdzie powstają największe prace artystyczne chrześcijaństwa, Rafael pracuje sukcesywnie dla dwu papieży: Juliusza Drugiego (zm. 1513), papieża walczącego, który zamówił u Michała-Anioła grobowiec oraz malowidła plafonu Kaplicy Sykstyńskiej, i Leona Dziesiątego, świetnego znawcy dzieł sztuki, syna Lorenzo de Medicis. Pozostawił nam dwa ich portrety o wielkiej psychologicznej głębii. Odnosi takie sukcesy, że niemal nieustannie otoczony jest dworzanami na równi z książętami. W 1514 roku obejmuje po Bramante, swoim protektorze, kierownictwo prac związanych z budową największej świątyni świata chrześcijańskiego, katedry Świętego Piotra; prowadzi wykopaliska w starożytnej części Rzymu i projektuje jego rekonstrukcję. Ze wszystkich stron napływają zamówienia, udziela porad w przeróżnych kwestiach spornych. Jest inspiratorem całego szeregu dzieł sztuki, począwszy od grawiur poświęconych Markowi Antoniuszowi aż po stiuki Villi Madama, najbardziej godnej uwagi spośród tych, które zaprojektował. Jest autorem projektu gobelinów przeznaczonych do uzupełnienia dekoracji Kaplicy Sykstyńskiej, popuszczając wodze swej niezwykłej fantazji, dostarcza pomysłów swym uczniom do niezliczonych małych kompozycji dla Loggi Watykanu. Maluje Galateę i szkicuje Historię Psyche do Farnesiny, willi bogatego bankiera Agostino Chigi. W ostatnim okresie życia, formy jego postaci stają się bardziej rzeźbiarskie, monumentalne i uroczyste; w takiej właśnie triumfalnej manierze maluje Dziewicę-Matkę w obrazie Madonna Sixtina. Pozostaje jednak przy tym bardzo blisko natury, gdyż zarówno Madonna Sykstyńska, jak i Dziewica na krześle, należą do krzepkiej rasy rzymskich wieśniaczek.

Jego uprzejmość i urok osobisty zjednują mu wielu mężczyzn i kobiet, a portrety, które stanowią świadectwo tych sympatii jak Dama z woalem, z Muzeum Pitti lub Baltazar Castiglione z Louvre'u zaliczają się do arcydzieł. Jednakże w całej jego produkcji daje się odczuć coraz większy pośpiech jak i coraz większy wkład jego uczni, w gruncie rzeczy nie rozumiejących go.

Szczęśliwy, młody człowiek, faworyzowany przez Przeznaczenie, dostąpił wszelkich łask fortuny, włącznie ze śmiercią w trzydziestym siódmym roku życia, w momencie kiedy jakość jego sztuki zaczynała się wydatnie obniżać i zanim jeszcze ,,kłótnia mnichów", jak mawiał pogardliwie Leon X-y, podczas pierwszych wystąpień Lutra przeciw sprzedaży odpustów, nie rozpaliła strasznych wojen religijnych, które unicestwiły nadzieje Odrodzenia co do istnienia świata tolerancji i wyższej harmonii umysłu.

STRONA MŁODZIEŻOWA

MŁODZIENIEC Z CHARAKTEREM

(Bp. TIHAMER TOTH)

Kto jest młodzieńcem z charakterem ?

Co to jest charakter ? Co mamy na myśli, mówiąc : „To jest młody człowiek z charakterem ?"

Przez słowo „charakter" rozumiemy stałość woli w dobrym kierunku; ten więc młodzieniec ma charakter, który powodując się szlachetnymi zasadami, pozostaje im wiernym nawet wtedy, gdy to wymaga poświęcenia. Przeciwnie człowiekiem słabego, chwiejnego, niepewnego charakteru albo i całkiem bez charakteru jest ten, który wbrew lepszemu rozumieniu, pod wpływem okoliczności, towarzystwa, przyjaciół itp. zmienia zasady, sprzeniewierzając się swym przekonaniom i ideałom z chwilą, gdy musiałby dla nich coś znieść lub wycierpieć.

Z tego powodu już możesz domyśleć się na czym polega kształcenie charakteru. W pierwszym rzędzie na wytworzeniu sobie szlachetnych ideałów i zasad; następnie na tym, by przez ustawiczne ćwiczenie przyzwyczaić się do działania w myśl tych ideałów i zasad, w każdej okoliczności życia.

Człowiek bez zasad, chwieje się w swym moralnym życiu, jak wiatrem kołysana trzcina. Dziś postępuje tak, jutro inaczej. Najpierw więc musimy wytworzyć w sobie stałe zasady, a potem zdobyć się na siłę, by zawsze wykonywać to, co poznaliśmy jako słuszne.

Jakież zasady mają np. rządzić Twą pracą naukową ? ‚Muszę pracować pilnie i wytrwale, gdyż Bóg żąda ode mnie, bym rozwinął zdolności, którymi mnie obdarzył". Jaka ma być zasada postępowania wobec moich towarzyszy ? „Co chcę aby mnie czyniono, muszę czynić drugim". I tak we wszystkich kierunkach trzeba się starać o zdrową, rozumną zasadę.

Drugie, trudniejsze zadanie polega na postępowaniu według tych zdrowych zasad, czyli na wychowaniu siebie do życia pełnego charakteru.

Charakteru za darmo nie dostaniesz, trzeba nań zarobić, usilną, wytężoną pracą całych lat a nawet lat dziesiątek. Wpływ otoczenia, odziedziczone złe lub dobre skłonności mogą do pewnego stopnia wpływać na Twój charakter w gruncie rzeczy jednak będzie on Twoim osobistym dziełem, wynikiem Twojej samowychowawczej pracy. Człowiek otrzymuje dwojakie wychowanie : jedno dają mu rodzice i szkoła, drugie — ważniejsze — daje mu własna praca nad sobą.

Wiesz czym jest wychowanie ? Jest wpływaniem na wolę człowieka w takim kierunku, by w każdym położeniu pewnie i z radością umiał wybrać drogę dobrą.

Wiesz czym jest charakter ? Jest to konsekwentny sposób postępowania, wypływający ze stałych zasad, jest to nieugiętość woli w służbie ideału uznanego za prawdziwy, jest to stateczna wytrwałość w służbie szlachetnego poglądu na życie.

Widzisz więc, że w wyrobieniu charakteru trudność polega nie tyle na wyborze słusznych zasad (to nie wiele wymaga wysiłku !), ile na wprowadzaniu ich w życie, bądź co bądź mimo piętrzących się przeszkód. „To moja zasada — nie odstąpię od niej za nic w świecie !". A ponieważ taka stałość kosztuje wiele pracy i wymaga wielu ofiar, dlatego tak mało jest ludzi z prawdziwym charakterem.

Być zawsze wiernym swoim przekonaniom, zawsze trzymać się prawdy i prawa — komuż to nie przemawia do serca i nie budzi w duszy szlachetnego zapału ! Gdyby tylko nie było tak niezmiernie trudno te myśli, w czyn wprowadzić ! Gdyby tylko w zetknięciu z otoczeniem, przyjaciółmi, modą itp., a wreszcie pod wpływem mego kochanego wygodnickiego „Ja", te piękne plany nie rozwiewały się tak łatwo.

Trzeba by wziąć za hasło słowa Mickiewicza, wypowiedziane do młodzieży francuskiej : **Soyez forts, comme vos glorieux ancêtres et soyez inflexibles comme eux** (Bądźcie silnymi jak wasi pełni chwały przedkowie, i bądźcie niezłomnymi jak oni).

" LA VOIX CATHOLIQUE"

C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedyńczego numeru 1,50 franków francuskich

Prenumerata półroczna 35,00 F.F.

Prenumerata roczna 60,00 F.F.

Prenumerata półroczna zagraniczna 40,00 F.F.

Prenumerata roczna zagraniczna 70,00 F.F.

Prenumerata ze wsparciem : o dowolną ilość Franków większa.

P.S. — Prośba administracji aby jednym przekazem lub czekiem regulować tylko jedną sprawę.

RZECZY CIEKAWE

Muzeum podatków

Wydany przez londyńskie wydawnictwo MacMillana przewodnik po muzeach świata podaje, iż w 115 krajach znajduje się 25 tys. tego rodzaju placówek. Z przewodnika dowiadujemy się, że w każdym lokalnym muzeum w Australii znajduje się kolekcja butelek, a jedno z muzeów jest nawet z nich zbudowane. Interesujące jest holenderskie muzeum, przedstawiające eksponaty wiążące się z podatkami.

Muzeum aut

W Mulhouse (Górny Ren) zostanie otwarte jedyne w swoim rodzaju muzeum aut, którego tworzycielem jest bogaty przemysłowiec narodowości szwajcarskiej, Fritz Schlump, który od 20 lat gromadził eksponaty. Muzeum znajdzie pomieszczenie w opuszczonej fabryce zaadaptowanej do tego celu. Z ciekawostek należy wymienić pełną i jedyną w świecie kolekcję wozów marki „Bugatti". Schlump posiada 110 samochodów tej marki, w tym dwa jedyne istniejące egzemplarze „Bugatti Royale". Pojazdy te mają długość ok. 6 metrów i ważą ok. 2 ton. Przedstawiona zostanie również piękna kolekcja mercedesów i 12 wozów firmy Rolls-Royce.

Ze świata KATOLICKIEGO

Przemówienie Ojca Świętego Jana Pawła II w Asyżu

(5 listopada 1978 r.)

Najdrożsi Bracia i Siostry,

Oto jestem w Asyżu w dniu, który szczególnie pragnąłem poświęcić Świętym Patronom Włoch — ziemi, do której wezwał mnie Bóg, abym mógł służyć jako Następca św. Piotra. Uwzględniając fakt, że nie urodziłem się na tej ziemi, odczuwam — bardziej niż kiedykolwiek — potrzebę duchowego „narodzenia się" na niej. Dlatego też tej niedzieli przybywał jako pielgrzym do Asyżu, do stóp świętego Biedaczyny Franciszka, który wyrył Ewangelię Chrystusa w sercach ludzi jemu współczesnych.

Nie dziwmy się, że jego rodacy pragnęli widzieć w nim Patrona Włoch. Papież, który ze względu na swą misję musi mieć przed oczyma cały Kościół Powszechny — Oblubienicę Chrystusa, na całym globie ziemskim, w sposób szczególny na swojej stolicy Rzymskiej odczuwa potrzebę pomocy świętego Patrona Włoch; potrzebuje wstawiennictwa św. Franciszka z Asyżu. Dlatego dziś tutaj przybywa.

Przybywa, by odwiedzić miasto, które jest świadkiem wspaniałej Bożej przygody, jaka miała miejsce na przełomie XII i XIII wieku. To miasto jest świadkiem zadziwiającej świętości, która przez nie przeszła jak mocny powiew Ducha. Powiew, w którym uczestniczył św. Franciszek z Asyżu i jego duchowa siostra św. Klara i tylu innych świętych zrodzonych z ich ewangelicznej duchowości. Franciszkańskie orędzie rozszerzyło się daleko poza granice Italii i szybko dotarło również do polskiej ziemi, z której pochodzę, gdzie w dalszym ciągu obficie owocuje, podobnie jak w innych krajach i na innych kontynentach.

Powiem wam, że jako arcybiskup Krakowa mieszkałem w pobliżu bardzo starego kościoła franciszkańskiego, gdzie często chodziłem modlić się, odprawiać Drogę Krzyżową i nawiedzać kaplicę Matki Boskiej Bolesnej. Są to chwile dla mnie niezapomniane. Nie należy również zapominać, że właśnie z tej wspaniałej gałęzi franciszkańskiej duchowości wyrósł Błogosławiony Maksymilian Kolbe — szczególny Patron naszych trudnych czasów.

Dlatego też dzisiaj, gdy poraz pierwszy jako Papież wstępuję tutaj do źródeł tego wielkiego tchnienia Ducha, tego wspaniałego odrodzenia Kościoła i chrześcijaństwa trzynastego wieku, złączonego z postacią św. Franciszka z Asyżu, moje serce otwiera się przed naszym Patronem i woła:

Ty, który tak bardzo przybliżyłeś Chrystusa Twojej epoce, pomóż nam przybliżyć Chrystusa naszej epoce, naszym trudnym i krytycznym czasom. Wspieraj nas! Czasy dzisiejsze oczekują Chrystusa z wielką tęsknotą, choć wielu nam współczesnych nie zdaje sobie z tego sprawy. Zbliżamy się do dwutysięcznego roku po Chrystusie. Czy nie będą to czasy, które przygotują nas do odrodzenia Chrystusowego, do nowego Adwentu. Każdego dnia podczas modlitwy Eucharystycznej wyrażamy nasze oczekiwanie, zwracając się ku Niemu Samemu, naszemu Odkupicielowi i Zbawicielowi, ku Niemu, który jest zakończeniem historii człowieka i świata.

Święty Franciszku z Asyżu, pomóż nam przybliżyć Chrystusa Kościołowi i dzisiejszemu światu. Ty, który nosiłeś w swym sercu zmienne koleje losu ludzi tobie współczesnych, wspieraj nas, abyśmy sercem — bliskim Sercu Odkupiciela — objęli sprawy ludzi naszej epoki: trudne problemy społeczne, ekonomiczne, polityczne, problemy kultury i cywilizacji współczesnej, wszystkie cierpienia dzisiejszego człowieka, jego wątpliwości, negacje, wykolejenia, napięcia, kompleksy, niepokoje. Pomóż nam przełożyć to wszystko na prosty i przynoszący owoc język Ewangelii. Pomóż nam rozwiązać te wszystkie problemy kluczem Ewangelii, aby Chrystus sam mógł być dla człowieka naszych czasów „Drogą, Prawdą i Życiem".

Prosi Cię o to, święty Synu Kościoła, Synu Ziemi Włoskiej, Papież Jan Paweł II, syn Ziemi Polskiej i ufa, że nie odrzucisz go lecz go wspomożesz. Byłeś zawsze dobry i spieszyłeś z pomocą wszystkim, którzy do Ciebie zwracali się o pomoc.

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO przy grobie św. Katarzyny w kościele Matki Bożej „Sopra Minerva" w Rzymie

(5 listopada 1978 r.)

Skłania się ku zachodowi ten dzień, który pragnąłem poświęcić w sposób szczególny Patronom Włoch. Wybrany przez św. Kolegium Kardynałów na Następcę św. Piotra, z głębokim wzruszeniem przyjąłem tę posługę, widząc w niej wolę Pana naszego Jezusa Chrystusa. Kiedy uświadomiłem sobie, że nie pochodzę z tego kraju, lecz jestem mu obcy, przypomniałem sobie postać św. Piotra, również obcokrajowca w Rzymie. Tak więc, w duchu wiary, z posłuszeństwa, przyjąłem ten wybór, na mocy którego stałem się Następcą św. Piotra i Biskupem Rzymu.

Tym bardziej czuję potrzebę zakorzenienia się w tym nowym kraju, który wybrał Piotr, przybywając z Jerozolimy przez Antiochię do Rzymu. Wybrał go, by założyć w nim Stolicę Apostolską. Ten kraj był mi zawsze bliski, teraz winien stać się moją drugą ojczyzną i dlatego myślałem wyra-

(Dokończenie na str. 9)

NASZ PROFESOR PAPIEŻEM

Wiadomość o wyborze na Papieża profesora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, metropolity krakowskiego, Karola kardynała Wojtyły została przyjęta na Uczelni z ogromną radością i entuzjazmem. Spontaniczna radość młodzieży znalazła swój wyraz już w poniedziałek wieczorem, kiedy to po pierwszym komunikacie radiowym i telewizyjnym studenci z Domu Akademickiego przy ulicy Sławińskiego ruszyli w pochodzie ze sztandarem i śpiewem do Kościoła Akademickiego przy ul. Nowotki.

Wiwaty trwały niemal do białego świtu, a i rano — mimo nieprzespanej nocy — w całym Uniwersytecie wyczuwało się nastrój radości i podniecenia. Gmach Uczelni udekorowano flagami i transparentami: „Nasz Profesor Papieżem", w gablotach pojawiło się natychmiast kilkadziesiąt różnych zdjęć Karola kardynała Wojtyły. Jeden z portretów przybrano wiązanką kwiatów. W celu przybliżenia sylwetki Ojca Świętego wywieszono w hallu artykuł Jego ucznia i najbliższego współpracownika ks. doc. dra hab. Tadeusza Stycznia pt.: „Karol Kardynał Wojtyła. Myśliciel i uczony. Z dzienniczka ucznia, współpracownika przy Kadetrze Etyki KUL i... krakowiaka". Artykuł został napisany jeszcze w 1977 roku specjalnie dla „Biuletynu Informacyjnego KUL".

O godzinie 15,00 odbyło się nadzwyczajne, uroczyste posiedzenie Senatu Akademickiego. Senat postanowił wybić specjalny medal upamietniający wybór profesora KUL na Papieża. Uchwalono również, że Ojciec Święty będzie pierwszą osobą, której zostanie wręczony medal „Za Zasługi dla Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego" wybity z okazji 60-lecia Uczelni. Do Rzymu na intronizacje Jana Pawła II udaje się delegacja KUL w składzie: ks. prof. dr Mieczysław A. Krąpiec — rektor KULu prof. dr Stefan Sawicki — prorektor, ks. prof. dr Stanisław Kamiński — dziekan Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej, ks. doc. dr hab. Tadeusz Styczeń — kierownik Katedry Etyki.

Z okazji wyniesienia profesora KUL Karola Wojtyły do godności papieskiej jako Jana Pawła II została odprawiona 19. X. 1978 r. uroczysta Msza św. koncelebrowana, w czasie której homilię wygłosił ks. rektor prof. dr Mieczysław A. Krąpiec.

Wielu pracowników naukowych i studentów, a także poszczególne katedry i sekcje wysłały do Ojca Świętego telegramy gratulacyjne i listy. Wielki Kanclerz KUL oraz Rektor Uczelni wysłali depeszę oficjalną: „Katolicki Uniwersytet Lubelski składa Bogu dziękczynienie za wybór swego profesora na Najwyższego Kapłana i prosi usilnie Pana za pośrednictwem Maryi o zdrowie i szczęśliwe pasterzowanie Głowy Kościoła jako Jana Pawła Drugiego. Najwyższemu Kapłanowi — uczestnicząc w radości wszystkich Polaków — wyraża swe synowskie posłuszeństwo. Zarazem prosi o apostolskie błogosławieństwo dla prac Uniwersytetu dla wspólnego dobra Kościoła Powszechnego". Rektor KUL ks. prof. dr M. A. Krąpiec wydał także specjalne oświadczenie dla prasy.

Z prośbą o udostępnienie artykułów i książek Papieża nadchodzą na Uczelnię liczne telegramy z zagranicy. Wielu dziennikarzy zachodnich przeprowadza wywiady z profesorami KUL-u i kompletuje z archiwów Uczelni zdjęcia Ojca Świętego.

W dniu rozpoczęcia konklawe 14. X. 1978 r., prawie 400 uczestników KUL-owskiej pielgrzymki wdzięczności na Jasną Górę za 60 lat Bożej opieki nad Uniwersytetem odbyło w godzinach wieczornych czuwanie w intencji pomyślnego wyboru Papieża. Modlitwom przewodniczył ks. bp dr Stefan Bareła.

(Dokończenie ze str. 8)

zić dzisiaj w sposób szczególny moją łączność z tym krajem, z Włochami. Pragnę mieć udział w nim, w całym bogactwie jego historii, a równocześnie w całej dzisiejszej rzeczywistości. Szczególnym świadectwem każdej ziemskiej ojczyzny ludzi są święci danego kraju, a tutaj św. Katarzyna Sieneńska i św. Franciszek z Asyżu, którzy zostali ogłoszeni Patronami Włoch.

Tutaj więc, przy relikwiach św. Katarzyny, pragnę jeszcze raz podziękować Bożej Mądrości za to, że pragnęła się posłużyć tym prostym, a zarazem głębokim sercem kobiety, aby wskazać, w okresie niepewności, drogę Kościołowi, a zwłaszcza Następcy św. Piotra. Ile miłości, ile odwagi! Ile wspaniałej prostoty, ale również ile wspaniałej głębi duchowej: dusza otwarta na wszystkie natchnienia Ducha Świętego, świadoma swej misji.

Życzę z serca, by w naszej epoce św. Katarzyna, Doktor Kościoła, stale była patronką świadomości chrześcijańskiego powołania i posłannictwa wszystkich. Świadomość, która w sposób szczególny winna dojrzewać i pogłębiać się, aby Kościół mógł wypełnić posłannictwo zlecone mu przez Chrystusa, a wypełnić je według potrzeb naszych czasów.

W świętej Katarzynie ze Sieny uznaję widomy znak posłannictwa kobiety w Kościele. Chciałbym powiedzieć wiele na ten temat, lecz nie pozwala mi krótki okres czasu dzisiejszego dnia.

Kościół Jezusa Chrystusa i Apostołów jest równocześnie Kościołem-Matką i Kościołem-Oblubienicą. Te określenia bibliine objawiają w sposób jasny, jak głęboko posłannictwo kobiety wpisane jest w tajemnicę Kościoła.

Obyśmy mogli wspólnie odkrywać wielowymiarowe znaczenie tej misji, idąc ręka w rekę z dzisiejszym światem kobiet, czerpiąc z bogactwa, które Stwórca od początku złożył w sercu kobiety i w przedziwnej madrości tego serca, którą Bóg chciał objawić przed wiekami w św. Katarzynie ze Sieny.

Jak w owych czasach była ona mistrzynią i wodzem papieży oddalonych od Rzymu, tak dzisiaj niech będzie natchnieniem papieża, który przybył do Rzymu i niech mu zbliży nie tylko własną ojczyznę, lecz także wszystkie kraje świata, w jedynej łączności Kościoła Powszechnego.

Z tymi życzeniami, z całego serca błogosławię wszystkim.

GŁOS KATOLICKI
LA VOIX CATHOLIQUE
263-bis, rue St-Honoré - 75001 PARIS
Telefon: 260-07-69
C.C.P.: PARIS 12 777 08 U
Dyrektor: Ks. Prałat Z. Bernacki
Redaktor: Ks. A.J. Stopa
Administrator: Ks. Z. Pionnier
N° d'autorisation 60.593
Mission Catholique Polonaise
236-bis, rue St-Honoré - 75001 PARIS
Imprimerie „NARODOWIEC"
101, rue E. Zola - 62302 LENS

Piękna uroczystość polskiego stowarzyszenia „Chór Kościelny" w Clermont-Ferrand

W sobotę 11 listopada br. w Święto Niepodległości, stowarzyszenie „Chór Kościelny" św. Cecylii, obchodziło potrójną rocznicę: 50-letnia rocznica koronacji M.B. Ostobramskiej, 25 lat od założenia Stowarzyszenia i 24 rocznica poświęcenia sztandaru z wizerunkiem M.B. Ostrobramskiej.

Rozpoczęło się od wspólnego obiadu u Sióstr Niepokalanek. W czasie biesiady wytworzył się bardzo miły nastrój braterski.

Po południu liczna spowiedź i Msza św., którą celebrował O. Krzysztof w której wzięła udział liczna Polonia, przybyła z różnych miejscowości centralnej Francji. Wśród uczestników był też p. Mecenas dr Szpięga, oraz pp. Lewandowscy z Vichy. Była to Msza św. dziękczynna za szczęśliwy wybór Papieża Jana Pawła II, za szczęśliwe przetrwanie 25 lat działalności Stowarzyszenia oraz polecono wszystkich zmarłych z naszych polskich rodzin, poległych żołnierzy, a szczególnie za 23 członków Stow. których wymieniono. Treścią kazania było: — Szczęśliwy wybór kardynała polskiego na Papieża. Nasza współodpowiedzialność z pomocą Jasnogórskiej i Ostrobramskiej Pani w Jego Pontyfikacie. „Nie bójcie się... Otwórzcie wszystkie granice... Nie bójcie się Chrystusa..." Wzniosła była ta Msza św., w której wielu wyraziło pięknymi pieśniami swoją radość i ochotę do odnowy życia duchowego.

Po Mszy św., — uczestnicy radośnie gwarzyli przed wejściem na salę gdzie się odbyła piękna akademia ku upamiętnieniu tej potrójnej rocznicy. Prezes Fijałkowski powitał gości, p. Doroszko odczytał treściwy referat o 25 letniej działalności Stowarzyszenia, p. Grudowa odczytała piękny artykuł „Wspomnienie" o M.B. Ostrobramskiej. Zaś dzieci p. Fijałkowskiego Izabela i Dawid zadeklamowały piękne wiersze o naszym polskim języku i o naszym Kraju. O. Krzysztof w paru słowach wyraził uznanie dla Stowarzyszenia za jego dzielną działalność w ciągu tych 25 lat — dla dobra Kościoła, dla dobra tut. Polonii, na chwałę Bożą.

Trzeba tutaj podkreślił tą miłą i radosną jedność i rzetelną współpracę Zarządu. Ich przykład i wspólny wysiłek koleżeński wydaje swoje dobre owoce. — O. Krzysztof zakończył swe słowa podaniem swych wrażeń i głębokich przeżyć ze swej obecności w czasie intronizacji Jana Pawła II oraz specjalnej audiencji udzielonej Polonii z całego świata na sali watykańskiej. Podzielił się z wielkim wzruszeniem z jego głębokich chwil przeżytych w dniu 22 i 23 października 78 r.

Akademię zakończono lampką wina, dobrą kawą i herbatą oraz wyśmienitym ciastem polskim.

W wesołym nastroju wszyscy goście powoli się rozchodzili zadowoleni z tak mile przeżytych chwil tej pamiętnej rocznicy Stowarzyszenia Chóru Kościelnego.

E. D.

Polskie Zjednoczenie Katolickie informuje!

Jeszcze parę miesięcy do naszych pielgrzymek, lecz już donosimy że, **I. Pielgrzymka do Ziemi św.** odbędzie się od 29-go marca do 7-go kwietnia włącznie 1979 r. Wyjazd samolotem z Paryża do Tel-Aviv. Naszą pielgrzymką rozpoczniemy od Nazaretu. Tam zamieszkamy w wspaniałym hotelu i będziemy zwiedzać Nazaret i okolice: Cana, Tiberiada, przejazd statkiem przez morze Galilejskie, Cafarnaum Haifa itp.

Następnie wyjeżdżamy do Jerozolimy. W drodze zwiedzamy dużo miejsc świętych.

W Jerozolimie zamieszkamy u polskich Sióstr, gdzie polska atmosfera i gościnność jest zapewniona aż do wyjazdu. Nie mówiąc o przeżyciach jakie nas czekają każdego dnia.

Formalności:

Francuzi; ważny paszport.

Polacy; paszport z wizami, francuską i izraelską „Titre de Voyage" — ważny.

Cena będzie podana dopiero w styczniu. Myślimy, że będzie wynosić w granicach 3.150,00 F.

Nadmieniamy, że już mamy 10 zgłoszeń.

II. Pielgrzymka do Rzymu pod przewodnictwem ks. Rektora Bernackiego z

(Dokończenie na str. 11)

Z życia Polaków w NRF

My, Polacy żyjący na obczyźnie, dumni jesteśmy z naszej polskości i dlatego przywiązujemy dużą wagę do rocznic i świąt narodowych, nie wyłączając daty 11 listopada, kiedy to przed 60 laty pod długim czasie rozbiorów, Polska odzyskała wywalczoną przez kilka pokoleń niepodległość.

Dla upamietnienia tej rocznicy odbyła sie w niedziele 12. 11. 1978 r. uroczysta Msza święta, na której wszyscy wierni z rozczarowaniem i żalem przyjęli fakt braku sztandaru z wizerunkiem Matki Boskiej Czestochowskiej z jednej strony i znakiem Godła z drugiej strony, (który od czasu kupna jest w posiadaniu Związku Polaków w Niemczech Oddział Nurnberg), a zakupiony został z ufundowanych składek wiernych naszej Parafii, nie wyłączając naszego Duszpasterza Ks. Kanonika Bogdana Szmeltera, który był zresztą inicjatorem kupna.

Przykro o tym pisać, ale nie możemy milcząco przyjmować faktu lekceważenia przez Prezesa tego Związku, tak doniosłych i symbolicznych dla nas dat.

Zresztą więcej razy ból nam serce ściskał, gdy na przykład podczas uroczystości w dniu 3 Maja, Prezes nie raczył nikogo wydelegować ze sztandarem.

Wydarzeniem niezwykłej doniosłości, a zwłaszcza dla nas Polaków, był wybór na Stolicę Apostolską, Arcybiskupa Krakowskiego, Kardynała K. Wojtyły, z tej też okazji odbyła się uroczysta Msza Święta na której i tym razem nie pojawił się sztandar.

Nasuwa się nam za tym pytanie; jakie faktycznie zadanie spełnia ten Związek? czemu nie stosuje się do wytycznych stawianych w Statucie? a przeciwnie łamie je, oraz czym kieruje się Prezes tego Związku — świadomie pomijając wszystkie wspomniane uroczystości — dla nas Polaków tak bliskie.

Dużo mówi się tylko o szerzeniu kultury i naszych tradycji narodowych, a szkoda, że nie kontynuuje się tego w rzeczywistości.

Z poważaniem:

Rowiński Adam

Księgarnia polska w Paryżu zaprasza na doroczny kiermasz gwiazdkowy 1978 od 9 do 31 grudnia, dający okazie do nabycia interesujących upominków w różnorodnym wyborze:

Książki i albumy polskie i francuskie, polskie plakaty (postery), płyty (m.in. kolędy), artykuły polskiego folkloru (m.in. wycinanki), kartki świąteczne, ręcznie wykonane.

Bogaty asortyment towarów oraz ich ceny, dostępne nawet w granicach skromnych budżetów, dają gwarancję, że Kiermasz nie sprawi nikomu zawodu.

W okresie Kiermaszu będzie miała miejsce wystawa i sprzedaż obrazów Romy Elster. — 123, bd St-Germain — 75006 Paris — Tel. 326.04.42.

Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia"

Pp. Pindara Franciszek — Mantes-la-Jolie (78), Partyzel Zofia — Coulommier (77), Belza Jacques — Moyeuvre Grande (57), Cholewa Stanisław — Masny (59), Ciszewski — Houdain (62), Kruger Jean — Monterau (77), Przybylska Felicja — Trieux (54).

Ks. Horzela Antoni — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Tucquegnieux (54) 200,00 F.

Związek Rezerwistów i b. Wojskowych — Nancy (54) 100,00 F

Ks. Skomorowski Alfons S. Chr. — z terenu Parafii Polskiej — Houdain 250,00 F. — Haillicourt 722,00 F — Razem: 972,00 F

Ks. Skomorowski Afons S. Chr. — od Bractwa Żywego Różańca — Rouvroy (62) 870,00 F

Ks. Bednorz Alfred OMI — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Waziers (59)

WAZIERS N.D. — Składka w kościele 500 — Stow. Mężów Katolickich 100 — Bractwo Żywego Różańca 50 — Tow. Polek 50 — KSMP 50 — Krucjata Euch. 35 — p. Erenc 30 — p. Płaczek 100 — p. Seidel 10 — p. Wierzchołek 10 — Bezimiennie 110 Razem: 1.045,00

FRAIS MARAIS — Składka w kościele 355 — Bractwo Żywego Różańca 440 — Tow. Polek 50 — p. Lisiak 50 — KSMP 50 — Stow. Mężów Katolickich 10.

Razem: 955,00

Razem z terenu parafii 2.000,00 F

Ofiarodawcom „Bóg zapłać".

Dalsze ofiary prosimy przesyłać na adres „Mission Catholique Polonaise" wpłacając na C.C.P. 1 268-75 N. Paris.

(Dokończenie ze str. 10)

okazii 900-lecia męczeńskiej śmierci św. Stanisława 35-rocznicy bitwy pod Monte Cassino i co najważniejsze spotkania (audiencje) z naszym Namiestnikiem Chrystusa Pana na ziemi.

Data pielgrzymki:

Wyjazd nastąpi 14-go maja z Lens i z Paryża a przyjazd 22-go. Dla tych, którzy zechcą zwiedzić jeszcze Wenecję, nastąpi 24-go.

Program:

Program był już podany w Narodowcu i Głosie Katolickim. Dla naszej grupy (dla tych, którzy sobie życzą) dodamy jeszcze wyjazd na Capri i do Wenecji. Stąd już tyle wcześniej podajemy i podkreślamy, aby przy zgłaszaniu zaznaczyć: **zgłaszam wyjazd na Capri i do Wenecji.**

Cena:

Nie jesteśmy w stanie nawet w przybliżeniu podać jaka będzie cena odnośnie tej pielgrzymki. Podamy ją w styczniu.

Formalności:

Polacy — paszport z wizą francuską i włoską.

Francuzi — ważna karta tożsamości.

Zgłoszenia na obydwie pielgrzymki prosimy przesyłać:

1. Ks. Wacław Bytniewski — 5, rue d'Haillicourt — 62196 — Hesdigneulles-Béthune — tel. (21) 25.04.63.

2. LENS-VOYAGES — 48, rue de la Gare — 62300 LENS — tel. (21) 28.47.40.

LITURGIA NIEDZIELI

3 Niedziela Adwentu (Rok B)

17 grudnia 1978

„Wysławiamy Pana Boga naszego, który zgromadził nas przy źródle duchowej radości. Bądźmy zawsze przy Nim w pokorze serca. Niech On tylko będzie naszą radością. Bądźmy przekonani, że pełne szczęście będziemy mogli osiągnąć dopiero wtedy, gdy czas tego świata przeminie. Nasza radość, moi bracia, niech będzie tylko w nadziei: niech nikt nie cieszy się niczym, co teraźniejsze, aby już w drodze nie ustał ze zmęczenia. Cała nasza radość niech będzie w nadziei na przyszłość" (św. Augustyn).

Panie, który zostałeś posłany przez Ojca, aby nieść Dobrą Nowinę ubogim: zmiłuj się nad nami.

Chryste, który jesteś światłością świata i zwiastunem pokoju: zmiłuj się nad nami.

Panie, który przyjdziesz wypełnić dane nam obietnice: zmiłuj się nad nami.

Antyfona na wejście Flp 4, 4-5

Radujcie się zawsze w Panu; jeszcze raz powiadam: radujcie się! Pan jest blisko!

Modlitwa

Boże, Ty widzisz z jaką wiarą lud Twój oczekuje świąt Narodzenia Pańskiego, spraw przeto, prosimy, abyśmy mogli wszyscy cieszyć się z tak zbawczego wydarzenia i najuroczyściej je święcić pełni wesela. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Daj, Panie, aby z pobożnością była Ci składana ta ofiara: w Niej bowiem spełniają się święte tajemnice, Ona też swą mocą dokona w nas dzieła naszego zbawienia. Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię Iz 35, 4

Powiedzcie małodusznym: „Odwagi! Nie bójcie się! Oto wasz Bóg. On sam przychodzi, by zbawić was".

Modlitwa po Komunii

Prosimy, Cię najłaskawszy Panie, aby ten Boski posiłek oczyścił nas ze złych skłonności i przygotował na zbliżające się święta. Przez Chrystusa.

Czytanie I (Iz 61, 1-2a. 10-11)

„Ogromnie się weselę w Panu"

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

Duch Pański nade mną, bo Pan mnie namaścił. Posłał mnie, by głosić dobrą nowinę ubogim, by opatrywać razy serc złamanych, by zapowiadać wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę; aby obwieszczać rok łaski u Pana. „Ogromnie się weselę w Panu, dusza moja raduje się w Bogu moim, bo mnie przyodział w szaty zbawienia, okrył mnie płaszczem sprawiedliwości, jak oblubieńca, który wkłada zawój, jak oblubienicę strojną w swe klejnoty. Zaiste, jak ziemia wydaje swe plony, jak ogród rozplenia swe zasiewy, tak Pan Bóg sprawi, że się rozpleni sprawiedliwość i chwalba wobec wszystkich narodów".

PSALM (Łk1, 46-48, 49-50 53,54)

Duch mój się raduje w Bogu, Zbawcy moim.

Wielbi dusza moja Pana,
i raduje się duch mój w Bogu, Zbawcy moim.
Bo wejrzał na uniżenie swojej służebnicy,
oto bowiem odtąd błogosławić mnie będą
wszystkie pokolenia.
Gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny,
święte jest imię Jego.

A Jego miłosierdzie z pokolenia na pokolenie
nad tym, co się Go boją.

Głodnych nasycił dobrami,
a bogatych z niczym odprawił.
Ujął się za swoim sługą, Izraelem,
pomny na swe miłosierdzie.

Czytanie II (1 Tes 5, 16-24)

„Przygotujcie duszę i ciało na przyjście Pana"

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Tesaloniczan.

Bracia: Zawsze się radujcie, nieustannie się módlcie. W każdym położeniu dziękujcie, taka jest bowiem wola Boża w Jezusie Chrystusie względem was. Ducha nie gaście, proroctwa nie lekceważcie. Wszystko badajcie, a co szlachetne zachowujcie. Unikajcie wszystkiego, co ma choćby pozór zła. Sam Bóg pokoju niech was całkowicie uświęca, aby nienaruszony duch wasz, dusza i ciało bez zarzutu zachowały się na przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa. Wierny jest Ten, który was wzywa: On też tego dokona.

Alleluja (Iz 61, 1) Duch Pański nade mna, posłał mnie głosić dobrą nowinę ubogim. **Alleluja.**

Ewangelia (J 1, 6-8. 19-28)

„Jan Chrzciciel przygotowuje przyjście Chrystusa"

Pojawił się człowiek posłany przez Boga, Jan mu było na imię. Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o Światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego. Nie był on światłością, lecz posłanym, aby zaświadczyć o Światłości. Takie jest świadectwo Jana. Gdy Żydzi wysłali do niego z Jerozolimy kapłanów i lewitów z zapytaniem: „Kto ty jesteś?", on wyznał, a nie zaprzeczył, oświadczając: „Ja nie jestem Mesjaszem".

Zapytali go: „Cóż zatem? Czy jesteś Eliaszem?" Odrzekł: „Nie jestem". „Czy ty jesteś prorokiem?" Odparł: „Nie!" Powiedzieli mu więc: „Kim jesteś, abyśmy mogli dać odpowiedź tym, którzy nas wysłali? Co mówisz sam o sobie?" Odpowiedział: „Jam głos wołającego na pustyni: Prostujcie drogę Pańską, jak powiedział prorok Izajasz". A wysłannicy byli spośród faryzeusów. I zadawali mu pytania, mówiąc do niego: „Czemu zatem chrzcisz, skoro nie jesteś ani Mesjaszem, ani Eliaszem, ani prorokiem?" Jan im tak odpowiedział: „Ja chrzczę wodą. Pośród was stoi Ten, którego wy nie znacie, który po mnie idzie, a któremu ja nie jestem godzien odwiązać rzemyka u Jego sandała".

Działo się to w Betanii, po drugiej stronie Jordanu, gdzie Jan udzielał chrztu.